

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu należności — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 a wiersz 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 20 gr. Dla W. M. Gdańska to samo liczy w gdańskich. Wykazanie i ogł. akceptowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Terminowego ogłoszenia — — — — — nie są przyjmowane.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Damazego
Środa: Aleksandra

CHOJNICE, środa dnia 12. grudnia 1928 r.

Stożek wczoraj 8.05 wczoraj 15.41
Książka wczoraj 6.57 wczoraj 14.50

Jakie zarzuty w Sejmie stawiono Rządowi i jak Prezes Ministrów je zbijał

Wtorku rozprawy Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem Prezydium Rady Ministrów na posiedzeniach 4-go i 5-go grudnia 1928 r. z udziałem p. Prezesa R. M. Bartla, poruszono i oświetlono w pewnej mierze szereg ważnych spraw, zajmujących ogół obywateli. Dajemy według stenogramów krótkie zestawienie tych zarzutów i odpowiedzi Premiera Bartla.

1. Jednolitość Rządu i stanowisko Prezesa R. M.

Sprawę tę poruszył p. Czapiński (P. P. S.) mówiąc: Minister Moraczewski (w przedświacie) określa politykę gabinetu jako tetatystyczną, a Min. Czechowicz na plenum Sejmu oświadczył, że gospodarcza polityka Rządu nie ma nic wspólnego z etatyzmem. Min. Moraczewski referował na Zjeździe (secesji z P. P. S.) w Katowicach, na którym pewien referent żądał ustąpienia Min. Jurkiewicza... Ukazała się na horyzoncie nieodpowiedzialna grupa polityczna, t. zw. grupa pułkowników, co maćci stosunki polityczne wobec kraju i zagranicy. P. Premier sam niedawno w wywiadzie podkreślał wielką rolę premiera w gabinecie i nie może wyrzekać się na rzecz jakiejś anonimowej grupy pełni swej władzy określonej przez Konstytucję.

W przemówieniu swem p. Prezes R. M., podejmując te sprawy, oświadczył:

— „Jeżeli p. Moraczewski wypowiada się jako etatysta, to wyławia z działalności Rządu pewne rzeczy, które mu są sympatyczne i dużym reflektorem je oświetla, min. Czechowicz zaś czy inny wyławia inne i oświetla je. Co do tej t. zw. grupy pułkowników, ja osobiście nie odczuwam ciężaru jakiejś nowej grupy politycznej i dlatego muszę ją zaliczyć do kategorii tych elementów, które nazywam urojonymi. Oświadczam, że uważam się za reprezentanta tego Rządu nazewnątrz i gdybym poczuł przez jedną chwilę, że nie cieszę się zaufaniem czynników, od których zależy konstytucyjnie, albo dla których mam wielką cześć i oddanie się, to ani 24 godzin na czele takiego gabinetu bym nie stał, nie mógłbym też przewodniczyć Rządowi, z którym nie zgadzałbym się pod względem światła poglądu.

W oświadczeniu tem jest m. in. zajmujące i to rozróżnienie czynnika konstytucyjnego, od którego Prezes R. M. zależy, t. j. Prezydenta Rzplitej, oraz czynnika, dla którego ma cześć i oddanie się t. j. oczywiście twórcy przewrotu majowego i obecnego reżimu w Państwie, p. Piłsudskiego w czem się uwytadnia dwutorowość w stosunkach państwowych od chwili tego przewrotu.

2. Stanowisko Rządu wobec stronnictwa. — Pos. Kiernik (P. S. L. — Piast) w przemówieniu swem oświadczył:

— Dostaliśmy dzisiaj od posłów, wracających ze wszystkich stron kraju, dowody, że władze administracyjne nie dopuszczają zgromadzeń sprawozdawczych posłów, o ile nie były zgłoszone jak zwykłe zgromadzenie, a nawet, jeśli następnie zbiorą się zebrani w prywatnym mieszkaniu na zebranie poufne, policja pod różnymi pozorami udaremnia zebranie. Od początku istnienia Sejmu, od r. 1919, zawsze zgromadzenia sprawozdawcze posłów bez zgłoszeń były dozwolone. Obecnie wydało Min. Spr. Wewn. okólnik w sposób tajny, zaskakując tem posłów. A równocześnie starostowie, policja i t. d. współdziałała w urządzaniu zebrań poselskich jednego stronnictwa, B. B., a na t. zw. zebraniach regionalnych B. B. wojewodowie i wysocy urzędnicy

składają sprawozdania wobec posłów, czego nie było nawet w okresach największego t. zw. sejmowładztwa.

Oświadczenia te, które w Komisji Budżetowej w obecności p. Prezesa R. M., spotkały się z potakiwaniem powszechnem, poza B. B., nie spotkały się z żadnym wyjaśnieniem ze strony Rządu.

Sprawę polityki Rządu wobec stronnictw poruszył również pos. W. Bitner (Ch. D.), mówiąc m. in.:

— Nasze stronnictwo oddawna toczy walkę z socjalistami, a mimo to musimy oświadczyć, że ta metoda, jaką się stosuje do rozbijania P. P. S. jest nietylko niebezpieczną dla P. P. S. jak dla samego Państwa. Tę samą metodę stosuje się zresztą i do innych stronnictw. Dobra jest walka ideowa o pewien program, ale nie wolno jej prowadzić zapomocą aparatu państwowego, obsadzenia stanowisk, wyrzucania urzędników, koncesji i kredytów, rozbijania organizacji i t. p. Również i na te uwagi odpowiedzi ze strony Rządu nie było żadnej.

3. Fundusze publiczne i stronnictwa. — Sprawę tę poruszyło kolejno kilku mówców:

— „Pos. Czapiński (P. P. S.): Pragnę jeszcze pomówić o prasie rządowej, t. j. nie tej oficjalnej, lecz wprawdzie nieoficjalnej, ale karmionej smoczkiem rządowym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niektóre t. zw. sanacyjne organy, które występują w sposób zuchwały w całym szeregu zagadnień, czerpią pełną garścią z jakichś źródeł, których dokładnie nie znamy, ale mamy wrażenie, że te pieniądze są z kas rządowych. Niekoniecznie z resortu Prezydium R. M., ale może są inne źródła, z których czerpią te organy prasy zarówno niektóre stare, jak i nowopowstające...

— „Pos. Trampczyński (Kl. Nar.): Naduzycia dzieją się zwłaszcza w dziale urzędowych ogłoszeń, gdyż jest tendencja, by żywić niemi prasę rządową Wojewoda poznański wydał okólnik, by urzędy zwracały się do PAT'a o pośrednictwo w anonsach. Przedsiębiorstwa państwowe umieszczają w prasie gazinowej całe stroniczne ogłoszeń, z których przedsiębiorstwa te nie mają żadnej korzyści, a jest to tylko forma tajnego popierania tych wydawnictw. Jest to nieuczciwością, bo anonse te nie mają na celu dobra danych instytucji.

O sprawie tej wspominał p. Prezes R. M. Bartel w swem przemówieniu, przyczem wywiązała się następująca wymiana zdań:

— P. Prezes R. M. Bartel: Co do prasy nie oficjalnej, to nie wiem co z tym zarzutem począć, bo nie jestem ani redaktorem, ani wydawcą. To, że istnieją organy, sympatyzujące z rządem i popierają go w sposób, jaki uznają za stosowne, to jest sprawa sentymentu, ja tem nie kieruję.

P. Czapiński: Chodzi tylko o zbadanie dopływu funduszy do tej prasy.

P. Diamand: Jabym prosił o zbadanie monopolu pod tym względem.

P. Wyrzykowski: Monopole solny albo spirytusowy dają olbrzymie ogłoszenia.

Prezes ministrów: Widzę, że nie we wszystkich dziedzinach jestem biegły, będę musiał się tych rzeczy nauczyć. Panowie mnie zaskakują.

P. Wyrzykowski: Pan premier widocznie nie czyta półrządowej prasy.

P. Diamand: Widziałem umowę zawartą między monopolem, a taką prasą...

Pod koniec posiedzenia 4-go b. m. w dodatkowym przemówieniu, p. Prezes R. M. zaznaczył:

— W sprawie ogłoszeń monopolowych wydałem już polecenie, aby mi dostarczono odpowiednich informacji.

Z oświadczenia tego wynika, że należy oczekiwać oświetlenia przynajmniej jednego koryta, którem fundusze publiczne idą na zasilanie prasy, popierającej politykę rządową wzamian za korzyści pieniężne.

4. O panowanie prawa. — Sprawę tę wytoczył w całej rozciągłości pos. Trampczyński (Kl. Nar.), stwierdzając w swem przemówieniu, że w znanych czterech wypadkach śledztwo nie doszło do końca:

— „Bezsporny jest fakt wywiezienia red. Mostowicza w samochodzie pułk. Maleszewskiego, szefa policji państwowej, kierował autem przodownik Sikora na polecenie porucznika policji Kusińskiego... Śledztwo w sprawie pobycia red. Nowaczyńskiego również okazało się bezsilnem, choć agent policji chwalił się że brał udział w napadzie. W sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego czy rząd nie wie, co o tem pisze prasa niemiecka? Czy nie wie, że prasa ta przypisuje dygnitarzom polskim udział w tej zbrodni? Gdyby prasa polska napisała coś podobnego o stosunkach niemieckich, toby p. Rauscher natychmiast interwenjował. W sprawie napadu na p. Zdziechowskiego wiadomo, że złoczyńcy byli w mundurach. Śledztwo prowadził gen. Daniec. Oświadczam, że dnia 1 kwietnia 1927 r. odbyło się posiedzenie, w którym brał udział marszał. Piłsudski, obecny premier Bartel, gen. Daniec i p. Huebner. Gen. Daniec, który ref. sprawę, oświadczył, że sprawcy napadu są wykryci, wówczas marszałek Piłsudski polecił zawiesić śledztwo, twierdząc, że ujawnienie tej sprawy rozbije mu armję. Zapytuję p. premiera, na jakiej podstawie marszałek Piłsudski mógł to zarządzenie wydać?

P. Prezes R. M. w odpowiedzi na to poruszył jedną tylko sprawę, ostatnią, nie dając żadnego wyjaśnienia w trzech innych, a o tej ostatniej zaznaczył:

— Przypominam sobie, że było posiedzenie w gabinecie prezesa Rady Ministrów, że udział w niem brał Marszałek Piłsudski, gen. Daniec, p. Huebner i ja. Czy był kto więcej nie pamiętam. Nie wiem też, czy był prowadzony protokół obrad. Na żądanie Marszałka Piłsudskiego gen. Daniec zreferował sprawę. Nie było jednak tak, jak mówi p. Trampczyński, jakoby gen. Daniec stwierdził, że sprawcy napadu są znani, przeciwnie, rzekł, — i to oświadczam oficjalnie — że: nici śledztwa mi się porwały. Absolutnie jednak niezgodnem z rzeczywistością jest twierdzenie, jakoby złożono wówczas oświadczenie, że sprawcy są znani. Ani na tej konferencji, ani na żadnej innej, na której byłem obecny, nic podobnego nie było i nic takiego do wiadomości mej nie doszło.

Nazajutrz dnia 5-go b. m. oświadczył p. pos. Trampczyński dodatkowo w obecności p. Prezesa R. H. Bartla:

— Wobec tego oświadczenia premiera jeszcze raz sprawdziłem swe informacje i modyfikuję je tylko o tyle, że na tem zebraniu gen. Daniec oświadczył, iż przesłuchał 60 kilku świadków, dalej nie dopuszczono go jednak do głosu, a marszałek Piłsudski, dziękując mu za dotychczasową pracę śledczą, wyraził się: Co ja obecnie zrobię z Ministrem Spraw Wojskowych, który zarzuci mi, że mu rozbijam armję? Pamięć zawodzi p. premiera. Podtrzymuję to, co mówiłem wczoraj.

Nikt rozsądny w Polsce nie uwierzy, że śledztwo było uczciwie prowadzone, to jest w celu istotnego ukarania zbrodniarzy.

Na tem sprawa ta w obradach Komisji i Budżetowej została zakończona.

5. Ostatnie napady a władze bezpieczeństwa. — Sprawę tę wytoczył pos. Kwapiński (P. P. S.), mówiąc w Komisji 4-go b. m.:

— Zapytuję p. Premiera, czy mu wiadomo, że w niedzielę w Krasnymstawie na wiec P. P. S. napadła banda opryszków, którzy jakoby byli przebranymi policjantami i przybyli w samochodach w towarzystwie urzędnika bezpieczeństwa woj. lubelskiego? Zapytuję dalej p. Premiera, czy mu wiadomo, że na ul. Chłodnej w biały dzień banda opryszków napadła na towarzyszy z P. P. S., sprawców nie wykryto, a panowie z B. B. S. mówią, że działalność ich jest skoordynowana z Komisarjatem Rządu. Trzeci fakt, to napad na lokal metalowców, a policja przybywszy, nikogo nie aresztowała. Stwierdzam, że niektórzy ludzie Jaworskiego mówią, że mają zapewnić bezkarność przez Komisarjat Rządu Warszawy. Długie lata siedziałem w więzieniu z różnymi elementami, ale takich stosunków, jakie panują obecnie w Polsce, takiej bezkar-

ności zbrodni, popełnianych w biały dzień, nie widzieliśmy dotąd.

P. Prezes R. M. Bartel odpowiedział na to tegoż dnia 4-go b. m.:

— Podana przez p. Kwapińskiego sprawa zmusza mnie, bym natychmiast po powrocie p. Ministra Spraw Wewn. zażądał jego wkroczenia. Muszę Panom oświadczyć, że jako odpowiedzialny za ten Rząd tego rodzaju metod absolutnie nie będę tolerował. Nie mogę jednakowoż przyjąć zarzutu, że to jest skoordynowane z władzą bezpieczeństwa. Władza bezpieczeństwa nie zasługuje na to, by przed bardzo gruntownym zdaniem można jej robić tego rodzaju zarzuty. (Pos. Kwapiński: Szef bezpieczeństwa w Lublinie Włoskiewicz.) (Pos. Wyrzykowski: Zresztą ma ustaloną opinię.) (Pos. Kwapiński: Mamy dane). Proszę o te dane, bo to mi umożliwi wkroczenie. Niech Panowie nie sądzą, że będę tego rodzaju rzeczy tolerował, nie jesteśmy w środkowej Afryce. Zatem i w tej sprawie nowych napadów i zarzutu, że władze bezpieczeństwa współdziałają z napastnikami i zapewniamy im bezkarność, p. Prezes R. M. zapowiedział dodatkowe wyjaśnienia.

Pożar rewolucji szerzy się coraz bardziej w Afganistanie.

Wiedeń, 9. 12. Dzienniki donoszą z Lahory, że walki przeciwko królowi afgańskiemu Amanullahowi toczą się z wielką gwałtownością. Ruchem powstańczym kieruje Bacha - Saku, syn pewnego afgańskiego nosiwody.

Na drodze, prowadzącej do Kabulu, umieszczono liczne obwieszczenia, obiecujące dużą nagrodę za głowę Bacha - Saku, który odpowiedział na to wyznaczeniem premii za głowę króla Amanullaha.

Poczta angielska została kilka razy napadnięta przez oddziały powstańców.

Peshawar, 9. 12. Walki z powstańczymi szczerpami w Afganistanie toczą się dalej. Siedziby tych szczerpów zostały zbombardowane przez lotników rządowych przyczem w Kotdarra zabito 15 osób.

Powstańcy usiłowali wysadzić mur miejski miasta Jalalabad, lecz zostali zaatakowani przez głównodowodzącego wojskami rządowymi Mirzaman Khana. W toku walki do niewoli powstańców dostał się syn Mirzaman Khana, którego natychmiast rozstrzelano.

„Deutsche Rundschau“

placówką germańską w Polsce.

Berlin, 10. 12. „Dziennik Berliński” stwierdza, że prasa niemiecka podała kłamliwe informacje jakoby przedstawiciele związku polaków w Niemczech byli poinformowani o tekście ostatniego rozporządzenia pruskiego o szkolnictwie.

Sprawa przedstawia się wprost przeciwnie. Władze pruskie w skandaliczny sposób zlekceważyły mniejszość polską i nie poinformowały jej przedstawicieli o zmianach na gorsze w pierwotnym tekście.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwszym pismem, które podało pełny tekst rozporządzenia był organ mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau”. Rzuca to światło na kontakt, jaki to pismo utrzymuje z miarodajnymi kółkami niemieckimi.

Rokowanie handlowe polsko-węgierskie

toczą się gładko.

Budapeszt, 10. 12. Podjęte tu przed kilku dniami rokowania handlowe polsko - węgierskie wykazują bardzo pomyślny przebieg. W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że traktat handlowy podpisany zostanie już w dniach najbliższych. Obie delegacje przyszły do przekonania, że umowa handlowa między Polską a Węgrami powinna się opierać na zasadzie największego uprzywilejowania, tak że w przyszłości jakiegokolwiek niespodzianki z tej, czy innej strony będą z góry wykluczone. Jak słycać, zaproponowała polska delegacja rządowi węgierskiemu cały szereg ulg taryfowych, wzamian za co Węgry gotowe są uwzględnić liczne postulaty rządu polskiego. Z powodu tak gładkiego przebiegu rokowań polsko - węgierskich, spodziewać się należy, iż ich finalizacja nastąpi już w dniach najbliższych.

Czterdzieści lat pracy pod ziemią.

Katowice, 9. 12. Onegdaj, jako w dniu święta górniczego, odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczystość wręczenia górnikom odznaczeń honorowych i dyplomów, nadanych przez ministra przemysłu i handlu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rady miejskiej, przemysłowców itd. Po odegraniu hymnu narodowego wygłosił przemówienie dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego, inż. Mulawski, imieniem wojewody zastępca naczelnika wydziału przemysłu i handlu dr. Zaleski, imieniem kurji biskupiej generalny wikariusz ks. dr. Kaspierlik, oraz imieniem przemysłowców b. minister inż. Kiedroń, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów i nagród 118 zasłużonym górnikom, mającym blisko 40 lat pracy pod ziemią. Imieniem odznaczonych przemówił starszy górnik Baloń, poczem uroczystość zakończyła się wspólną fotografią. Podobne uroczystości odbyły się w Tarnowskich Górach, Rybniku i Królewskie Hucie.

Wczoraj rozpoczęła się grudniowa sesja Ligi Narodów

Pierwsze jaskółki nadlatujące z Lugano

Lugano, 10. 12. Dziś rano o godzinie 11 odbyło się 53 posiedzenie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem francuskiego ministra spraw zagr. Brianda, który po upływie kwartalnej prezydentury fińskiego ministra Procop'e'a stał się prawnym jego następcą według obowiązującej listy alfabetycznej.

Już o godz. 10 zebrały się tłumy ludzi przed gmachem kuracyjnym przystrojonym flagami różnych narodowości. Przedstawiciele Ligi Narodów i delegatów poszczególnych narodów tłumy powitały życzliwymi okrzykami. Fotografowie, operatorzy filmowi i przedstawiciele prasy międzynarodowej zaanektowali poprostu delegatów dla siebie, tak że faktyczne posiedzenie rozpoczęło się mogło z półgodzinnym opóźnieniem, o godzinie 11 i pół.

Lugano, 10. 12. Tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało dziś przed południem pół godz. Rozważano sprawę podziału programu. Potem na

stąpiło posiedzenie oficjalne pod przewodnictwem ministra Brianda.

Briand powitał serdecznie ministrów Chamberlaina, Stresemanna i Titulescu, który po długiej chorobie przybyli znów osobiście na obrady Ligi Narodów. Dalej podziękował tym, którzy umożliwili posiedzenie w Lugano.

Referat komisji w sprawie mandatów kolonialnych Ligi Narodów odłożyła Rada na posiedzenia w roku 1929 w marcu. Również odłożono kwestję rozstrzygnięcia ilości rocznych posiedzeń Rady Ligi Narodów.

Posiedzenie skończyło się przed godziną 12.

O godzinie 10 rano odwiedził min. Briand ministra Chamberlaina, aby dokończyć rozpoczęte wczoraj wieczorem debaty. O godzinie 10.45 obaj ministrowie udali się do gmachu kuracyjnego na posiedzenie.

Delegat włoski Grandi złożył o tym samym czasie wizytę delegatowi rumuńskiemu Titulescu.

„Plaga egipska“

ma się ku końcowi.

Warszawa, 10. 12. Chaos podatkowy, który słuźnie min. Czechowicz nazwał plagą egipską, ma się ku końcowi.

Na zakończonym czterodniowym zjeździe naczelników Izb Skarbowych udzielone zostały instrukcje, zmierzające do uproszczenia techniki wymiaru podatkowego.

We wszystkich okręgach skarbowych wprowadzone będą jednolite księgi podatkowe, formularze zeznaniowe i teksty wezwań do płatników. Ministerstwo Skarbu opracowało wzory druków podatkowych dla Izb Skarbowych.

Wprowadzenie jednolitych ksiąg podatkowych wyjdzie na korzyść zarówno izb skarbowych jak i płatników, w pierwszym zaś rzędzie prowincjonalnych.

W dotychczasowym chaosie mógł się zorjentować tylko b. dobry urzędnik, a cóż dopiero mówić o zwykłym śmiertelniku, płacącym podatki? Nigdy nie wiedział, ile ma płacić i kiedy, a nakazy płatnicze sypały się na niego najczęściej w najtrudniejszych momentach, kiedy nie posiadał żadnej gotówki, zwłaszcza jeśli chodzi o rolnika.

Wprowadzenie pewnego ładu pozwoli obywatelom użyć budżet gospodarstwa, a Izbom Skarbowym zaprowadzenie wielkich oszczędności drogą mniej skomplikowanej biurowości.

Wyprawa Byrda do bieguna południowego

Co pisze czeski uczestnik ekspedycji, dr. Waclaw Wojtech?

Praga, 10. 12. W ekspedycji komendanta Byrda, która niedawno wyruszyła w daleką podróż na zdobycie bieguna południowego, bierze również udział młody uczonec czeski, dr. Waclaw Wojtech z Pragi. Dr. Wojtech opuścił Pragę dnia 25. września, udając się do Portsmouthu, gdzie wsiadł na okręt „Mataroa”.

W tych dniach redakcja Centropressu otrzymała od dra Wojtecha pierwszy list z podróży, pisany na pokładzie okrętu „Mataroa”, dnia 9 października br. Jak z listu tego wynika dr. Wojtech opuścił Portsmouth dnia 28-go września i od tego dnia aż do dnia 10 października nie widział ładu stałego.

Zmiana nastąpiła dopiero dnia 10. października przed północą, kiedy to okręt „Mataroa” przybił do brzegów cieśniny Panamskiej, skąd dalszą swą podróż kontynuować miał przez Ocean Spokojny w kierunku Nowej Zelandji.

Pod koniec października okręt miał przybyć do Wellingtonu, skąd dr. Wojtech wyruszyć miał do Dunedinu, gdzie czekali na niego pozostali członkowie ekspedycji.

Na okręcie znalazł się dr. Wojtech, — jak sam pisze w swym liście w środowisku wybitnie kosmopolitycznym. Ludzie najrozmaitszych języków dzielili się tu swymi wrażeniami z podróży po rozmaitych częściach świata, opowiadając cały szereg niezmiernie ciekawych szczegółów z życia różnych narodów.

„Tutaj dopiero poznałem, co to jest świat”, — pisze młody podróżnik, który w dalszych swych korespondencjach podzieli się z naszymi czytelnikami swymi wrażeniami z właściwej podróży do bieguna południowego.

Widmo wojny wszechświatowej

Dostrzegają je bolszewicy

Moskwa, 10. 12. Sprawozdawca polityczny „Izwestij” Borys Stein (Sowreminnik) drukuje ogromny artykuł poświęcony zagadnieniom między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Dowodzi on, że niebezpieczeństwo konfliktu wojennego wzrasta coraz bardziej. Anglja zdołała już doprowadzić do bloku Anglo - franko - japońskiego, który ma obecnie przewagę nad szybko rozwijającą się potęgą Stanów Zjednoczonych.

Autor konkretnie analizując przebieg ewentualnego starcia zbrojnego i warunki, któreby koalicja anglo - franko - japońska narzuciła pobitym Stanom Zjednoczonym, konstatuje dalej, iż czas pracuje na rzecz Stanów, co zmusi Anglję albo do przyspieszenia starcia zbrojnego, albo do uczynienia stopniowych ustępstw na rzecz Stanów Zjednoczonych.

W dalszej części swego przeglądu tygodniowego „Sowreminnik” widzi w wizycie węgierskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie próbę dyplomacji polskiej przeprowadzenia porozumienia między Węgrami a Rumunją kosztem terytorjalnym Czechosłowacji t. zn. przez przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Samochód bez kół

Moskwa, 10. 12. Komisja inżynierów w Moskwie otrzymała w tych dniach do rozpatrzenia projekt nowego oryginalnego samochodu. Samochód ten nie ma kół i porusza się przy pomocy specjalnych automatycznych „nóg”, działających na wzór nóg zwierząt. Automobil chodzący, czyli „krokochód”, jako go nazwał wynalazca, zaopatrzony jest w silnik spalinowy specjalnej konstrukcji. Komisja inżynierów orzekła, że projekt ten jest wprawdzie bardzo oryginalny, jednakże do wykonania przy dzisiejszym wysokim poziomie techniki automobilowej stanowczo się nie nadaje.

Prawił o miłości wszech-europejskiej

i napychał sobie kieszenie.

Paryż, 10. 12. Korespondent „Journal” donosi z Berlina, iż miał tam miejsce ostatnio wielki skandal. Ks. Coudenrove - Kalergi Twórcą Ligi Paneuropejskiej został oskarżony przez członków niemieckiego komitetu centralnego paneuropejskiego, iż użył składek członkowskich dla celów personalnych.

Prezydent Reichstagu Loebe oraz cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego złożyło swoją dymisję z członkostwa komitetu Pan-europejskiego.

Zawieje śnieżne w Bośni i Hercegowinie

Białogród, 10. 12. Pisma białogrodzkie donoszą z Bośni i Hercegowiny, iż od kilku dni szaleją tam niebywałych rozmiarów śnieżyce. Praca około usuwania śniegu bardzo jest utrudniona, gdyż śnieg ani na chwilę nie przestaje padać. Przy tem panuje w Bośni i Hercegowinie silny wiatr i mróz. Komunikacja kolejowa na główniejszych liniach została wprawdzie utrzymana, ale pociągi kursują bardzo nieregularnie i z wielkiem opóźnieniem. Na liniach mniejszych, przedewszystkiem zaś na liniach wąskotorowych kolejek dojazdowych komunikacja musiała być jednak przerwana.

Kura o czterech nogach

Białogród, 10. 12. Białogrodzka „Politika” przyniosła w jednym ze swych ostatnich numerów fotografię kury o czterech nogach, którą w tych dniach kupił na targu sprzedawca gazet Petrowicz z Mladenowic. Petrowicz dopiero po kilku dniach zauważył, że kura ma cztery nogi. „Nadprogramowa” para nóg umieszczona jest w tyle za normalnymi nogami, a ponieważ dodatkowe nogi są krótsze od normalnych i niezupełnie rozwinięte, trudno jest je zauważyć. Pozatem kura ta jest zupełnie normalna. Petrowicz szuka obecnie gorączkowo kupca, który z zamiłowania dla rzeczy niezwykłych zapłaciłby mu za czworonożną kurę odpowiednio wysoką cenę. Narazie amatora takiego jednak nie znalazł.

Jakiego hymnu

potrzeba Polsce?

Lwów, 10. 12. Prof. uniwersyteu lwowskiego dr. Stanisław Lempicki, porusza w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej” kwestję nowego hymnu narodowego polskiego. Autor artykułu m. in. stwierdza, że dotychczasowe pieśni zastępujące nam hymny narodowe jak: „Jeszcze Polska”, „Rota”, „Boże coś Polskę” i „Chorał” Ujejskiego, nie odpowiadają naszemu obecnemu położeniu. W Polsce państwu polskiemu potrzeba nowego hymnu narodowego. Hymn ten, utrzymany w tonie powagi i siły, powinien cały tchnąć świadomością uczuciem wolności i swobody, pławić się w słońcu radosnej wiary, mocy i przyszłej potęgi Polski. Nie powinno być w nim pamięci niewoli, przeżytych cierpień ani żądzy odwetu i nienawiści do wroga”.

Groźne położenie króla afgańskiego

Wiedeń, 10. 12. Wedle doniesień tutejszych dzienników, risma angielskie uważają sytuację rządu króla Amanullaha ze względu na powstanie w Afganistanie za bardzo groźną. Kabul jest zupełnie odcięty od Persji i Indji. W stolicy daje się odczuwać silny brak środków żywności.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 11 grudnia 1928 r.

Podziękowanie.

Pan Władysław Schreiber ofiarował na gwiazdkę dla ubogich miasta Chojnice 50 ubrań dla młodzieży męskiej. Za tak wspaniałomyślny, nader hojny dar składa Żeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo Szan. Ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.

B. Sobierajczykowa, przewodnicząca.

Opłatek wigilijny.

nabyć można u p. organisty Gierszewskiego, pl. Kościelny numer 5.

Lustracja urzędów.

W zeszłym tygodniu bawił w Chojnicach radca ministerjalny z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dokonywując lustracji urzędów w asyście pp. Starosty i Burmistrza oraz przedstawiciela danego urzędu. Jak się dowiadujemy lustracja dała wynik zadowalający.

Coś niecoś o pogodzie.

Pomimo że według 100 letniego kalendarza miały nas od 21 listopada nawiedzić śnieżyce, a od 25 listopada do końca miesiąca miało być zimno, to wręcz przeciwnie przepadywały częste deszcze. Wprawdzie dnia 29 listopada nad ranem między godziną 4 a 5 ziemia pokryła się poraz pierwszy w tym roku białym całunem. Podd wpływem jednak ocieplającej się temperatury śnieg niebawem stopniał. Nawet już w dniu Dziesięciolecia tj. 11 listopada był dość dotkliwy przymrozek, a stuletni kalendarz tymczasem przepowiadał od 6 do 14 pogodę. Widzimy więc, jak dalece zawodzi przepowiednie pogody.

Na grudzień między innymi przepowiednie pogody mówią, że od 5 do 10 grudnia będą śniegi i zamiecie. Tymczasem śniegów i zamieci ani śladu. Natomiast od 8 grudnia daje się nam w znaki mróz dłużej już zresztą oczekiwany przez dzieci i adherentów jazdy na łyżwach. Teraz zaś życzeniem wszystkich jest, aby Boże Dziecię obdarzyło nas „białymi” świątami, aby jak najwcześniej biały całun okrył naszą ziemię, bo przysłowie ludowe powiada: „Mrózny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.

Prośba do panów kupców.

Wszystkich Panów Kupców, którzy się zapisali na liście ofiarodawców na rzecz ubogich miasta, upraszamy dary gwiazdkowe przesać do ratusza, pokój nr. 3 w godzinach służbowych (godz. 8 — 1 i 3 — 5).

Żeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo, Jarmarki w woj. Pomorskiem.

11 grudnia:

Czersk pow. Chojnice: kramarski bydłęcy i koński. Jabłonowo, pow. Brodnica: kramarski, bydłęcy i koński. Więcbork, pow. Sepólno: gwiazdkowy.

12 grudnia:

Kartuzy: kramarski koński bydłęcy. Nowe Miasto, pow. Lubawa: kramarski, koński, bydłęcy. Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński. Starogard: bydłęcy, koński i świński.

13 grudnia:

Chojnice: bydłęcy koński. Łasin, pow. Grudziądz: kramarski, bydłęcy i koński. Szemud, pow. Wejherowo: kramarski, bydłęcy i koński.

Niemcy nawet zmarłym żydom nie dają spokoju.

Berlin, 10. 12. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że pomimo energicznej kontrakcji wypadki znieważania cmentarzy żydowskich w Niemczech wciąż się powtarzają. Ostatnio wykryci sprawcy znowu zbezczeszcili cmentarz żydowski w Rosenbergu (Prusy Wschodnie), oprócz tego po raz drugi znieważono cmentarz w Fischbachu w Bawarii. Ogółem zbezczeszczono w Niemczech 69 cmentarzy żydowskich t. zw. kirkutów.

W roku 1930

będziemy jedli śniadanie na Biegunie a obiad w Nowym Jorku.

Berlin, 10. 12. Po ukończeniu rokowań między rządem Rzeszy a towarzystwem budowy zeppelinów, w sprawie utworzenia towarzystwa międzynarodowego dla badań na biegunie północnym, toczą się teraz w Berlinie nowe narady, których celem jest utworzenie komunikacji transatlantycznej przy pomocy sterowców niemieckich.

Chodzi tu o zorganizowanie towarzystwa międzynarodowego, któreby rozpoczęło budowę olbrzymich zeppelinów dla stałej komunikacji między Niemcami i Ameryką.

W związku z tem zapewne rozpoczęła się budowa olbrzymów zeppelinów które będą gotowe w roku 1930.

Zapowiadacz radjostacji londyńskiej został milionerem.

Londyn, 11. 12. Speaker radjostacji londyńskiej p. Tennant, odziedziczył ostatnio po matce 90.000 funtów szterlingów, tj. około 4-ch milionów złotych. Mimo tak znacznego majątku, p. Tennant nie ma zamiaru rozstawać się ze swoim zawodem, do którego — jak twierdzi — jest ogromnie przywiązany. Prawdopodobnie radjostacja londyńska posiada najbogatszego speakera.

Z przedziałni do opery

Rzym, 9. 12. Rzadką karierę zrobiła Klara Jacobo, była robotnica fabryczna w Lawrence, córka ubogiego wychodzący z Neapolu, który wraz z córką pracował w przedziałni. Przypadkowo znawcy sztuki wokalne odkryli, że panna Klara ma wspaniały głos mezzosopranowy. Zajęli się obiecującą adeptką, dali ją kształcić — i oto onegdaj w słynnej Metropolitan opera w Nowym Jorku odbył się debiut Klary w roli Azuceny w Trubadurze, przyjęty bardzo życzliwie przez publiczność i krytykę.

Roztrwonił 12 milj. franków

Paryż, 9. 12. Aresztowany tu został przedstawiciel jednego z paryskich prywatnych banków, Rodel, z powodu sprzeniewierzenia przez niego sumy 12 milj. franków. Blższych szczegółów brak. Dochodzenie w toku.

Czas zająć się tym człowiekiem.

Od dłuższego czasu walają się po naszym mieście niejakiś Rekowski z Kosobud umysłowo chory. Człowiek ten wyprawia najróżniejsze dziwactwa i jest przedmiotem zabawy dzieci, młodzieży a nawet dorosłych osób. Często-kroć szczególnie na ulicy Dworcowej można go spotkać w stroju zbliżonym do stroju... Adama. Nic więc dziwnego że R. staje się przedmiotem żywego zainteresowania. Nie można by temu wszystkiemu dać wiary, gdyby tego nie potwierdzały osoby, zasługujące bezwzględnie na wiarygodność. Możeby jednak wreszcie zainteresowane czynniki zajęły się tym nieszczęśliwym. Powinno on znaleźć schronienie w Pomorskim Zakładzie dla Uboogo Krajowych, lub nawet, gdyby była potrzeba, w Zakładzie dla Umysłowo Chorych. W każdym razie osobą Rekowskiego trzeba bezwzględnie zająć się.

„Ojcowizna”.

Nie zwykłą biesiadę duchową zgotował mieszkańcom naszego miasta Teatr Ludowy, wystawiając w sobotę dnia 8 bm. w hotelu Centralnym wspaniałą sztukę Franc. Dominika „Ojcowizna” z muzyką Galla. Treść sztuki jest prosta — choć miła, wnioskująca do serca każdemu, kto wie jak kochać to co jest drogą pamiętkę po ojcach. Ojcowizna to nie zwykły utwór groteskowy o pikantnych dowcipach — brudnych spelunkach gdzie tańczą szumowiny miejskie lub podmiejskie swoje indywidualne tańce — pokazując nam w ten sposób najbrudniejszą stronę medalu naszego społeczeństwa. „Ojcowizna” to sztuka pełna przykładowej treści i zdrowego swojskiego dowcipu ujętego w formie naturalnej. — To są walory Franc. Dominika, który potrafi wglębić się w psychikę ludu i wynieść z niej to, co najprostsze i idealne. Teatr ludowy rozumie doskonale swoje zadanie i posłannictwo! — Nie farsyda francuskie, pełne dwuznacznych dowcipów, nie głupie „komedje” o treści niemożliwej lecz to, co daje nam przykład i piękno. Sztuka sama wymagała wiele pracy przygotowawczej i chęci amatorów, którzy z całym zaparciem siebie oddali się tej zbożnej pracy społecznej, jaką jest Teatr ludowy — a przy zgodnej pracy i harmonji — zdzialać można wiele więcej niż się spodziewać można. Teatr ludowy jest instytucją sympatyczną i pożyteczną. Za tem poparcia ze strony władz i społeczeństwa powinien doznać jak najszerzego. — Jeżeli zastanowimy się nad obsadą rol w Ojcowiznie musimy przyznać były trafne i mniej trafne. Pomijając formę porządku wa musimy przyznać, że rola wójta (p. Sitarek) była wykonana artystycznie. Pan Sitarek wczuł się w swą rolę i pełen „Savoir vivre” oddał ją znakomicie. Tak samo dobrym był p. Maron w roli Macieja, grał dobrze i ze zrozumieniem rzeczy — mógł by być więcej porywczy chwila, jednakowoż ujęta przez p. Marona rola była zrozumiała i nie pozostawiła wiele do życzenia. Bohaterska rola Franka była piękną — doprawdy piękną. Pan Wyka zrozumił swoją rolę i oddał w niej wszystkie swe zdolności aktorskie. Typ czarnego charakteru „Józefa” grał p. Rapecki, rola wykonana była tak, jak by się widziało prawdziwego wykołajęca i — pozostawiła po sobie prawdziwie „czarną” plamę tej pięknej, jasnej sztuki, która do czasu przyjazdu Franka pozostawiała tragiczne wspomnienie. Szczepiotką była p. Lipska w roli Marychy, grała z należytą sobie swadą i sympatycznym grymasem lecz chwilami marzyła o salonie — „dyc to strzecha wójtowa”. P. Lipska posiada w

sobie dużo talentu aktorskiego. Jeżeli posunęliśmy się dalej to dlatego, aby zostawić „kupe” miejsca „Katarzynie i Dziu rze”. Ta dobrana para i o równym „temperamencie” była doprawdy kapitalną. P. Żulawska i Kubik zrozumieli swe zadanie i — wypełnili je znakomicie. Dalsze role były również dobrze wykonane jak p. Zajączkowska w roli Reginy p. Lepak doskonale grał „Grzesia” pp. Motala, Gackowski, Tomczykówna, Banasiakówna i inni wykonali swe role bardzo dobrze, a „czwórka” kluczących się kumoszek była doprawdy wspaniałą. — A na końcu mazur wyprowadzony przez p. Kaletę był doskonały i tańczony z werwą i animuszem. Publiczność dopisała nadspodziewanie.

Jak słyszeliśmy Teatr ludowy pomijając swój wytyczny program, wystawi w początkach karnawału wspaniałą komedie salonową doskonałej spółki autorskiej Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Meża z grzeczności”. Sztuka ta grana była w Warszawie w teatrze letnim przez 3 miesiące z rżędu i uchodzi za perłę utworów komedjo-pisarzy polskich. Pełna wdzięku uroku i dowcipu. Oczekujemy.

Kradzież, której nie . . . było.

W niedzielę doniesiono tutejszej policji, że na Nowej Ameryce cyganie dopuścili się kradzieży. Natychmiast władze policyjne wdrożyły śledztwo. Przybyłemu funkcjonariuszowi P. P. oświadczone ze strony rzekomo poszkodowanego, że cyganie skradli dwie gęsi. Policjant przypadkowo zobaczył w pobliskim rowie dwie gęsi, które im skradziono, wanych, czy to nie są właśnie gęsi, które im skradziono. Z zdumieniem konstataje właściciel, że to są jego gęsi, które mu rzekomo skradziono. Całe zajście wygląda niby humorystycznie. W związku z niem trzeba jednak powiedzieć parę słów.

Przy podobnych do powyższego wypadkach trzeba się wprzód przekonać czy rzeczywiście zaszła kradzież, czy też chodzi tylko o zniknięcie jak powyżej lub jak tto się często zdarza o figiel. Zaoszczędza się w ten niepotrzebny hałas i przedewszystkiem niepotrzebnej pracy naszej policji, która i tak już jest obciążona pracą. Prosimy to zapamiętać sobie.

Podwójny program w kinie.

W wtorek 11 i w środę 12 bm. Kino „Nowości” będzie wyświetlało podwójny program, razem w 20 aktach. Na program składają się: 1. „Cowboy śmierci” potężny dramat sensacyjno-awanturniczy w 8 aktach. Wroli głównej slynny Fred Texas. 2. „Ludzie dzisiejsi” pierwszy polski film społeczny w 12 wielkich aktach. W rolach głównych kwiat ekranu: „Lidja Ley” „M. Balcerkiewiczówna.”

KRONIKA BRUSKA.

Brusy, dnia 10 grudnia 1928 r.

Lustracja sanitarna.

Onegdaj bawiła tutaj Komisja sanitarna w osobach pp. Rady ministerjalnego, Starosty chojnicksiego i Komisarza policji, która dokonała lustracji, niektórych domostw, ulic dróg oraz urzędu wójtownskiego. Wynik lustracji okazał się naogół dobry, a odnośnie urzędu wójtownskiego nawet bardzo dobry. Przyznać trzeba, że tego rodzaju lustracji higieniczno — sanitarne jakich byliśmy świadkami zwłaszcza w ostatnim kwartale, przeprowadzone przez Pana Starostę powiatu chojnickiego bezpośrednio lub pośrednio, dały bardzo pozytywne wyniki na korzyść ogólnego stanu higienicznego tak Brus jak i okolicy.

Na marginesie pracy kulturalno — oświatowej w okolicznych wioskach.

Ruch kulturalno - oświatowy w tuł. okolicy.

przybiera coraz więcej kształtu realne. Zawdzięczyć to można jedynie patriotycznemu nauczycielstwu, które wkłada dużo pracy, by uświadomić narodowe szeryż wśród szerokiach mas społeczeństwa. Poparcie ma, co jest godne uznania wśród uświadomionego obywatelstwa i różnych urzędów. N. p. w pobliskich Kosobudach są tego rodzaju zjawiska godne uwagi. Wieś ta odległa około 3 i pół km. od Brus jest wsią wybitnie rolniczą. Posiada 4 kl. szkołę, której kierownikiem jest dzielny nauczyciel i wielki patriota — polak p. Alfons Murawski. Jego drobną postać można spotkać wszędzie w łonie każdej organizacji społecznej. Jest on prezesem Tow. Powst. i Wojaków, które pod jego dyrektywą doszło do rozkwitu. Onegdaj odbyło się zebranie miesięczne tego Towarzystwa, na którym drh. prezes wygłosił interesujący wykład na temat: „Krzyżacy w świetle dziejów Polski”. Myślą przewodnią tego wykładu była odwieczna zachłanność i ekspansja żywiołu germańskiego na wschód. Prelegent przedstawił zebranym niezwykle obrazowo szereg momentów i wysiłków Łokietka z okresu walk z Krzyżakami, boje Kazimierza Jagiellończyka o nasze okno Polski — Pomorze. Zaznaczył on, że mimo chwilowej pozornej niemocy gadu germańskiego, nie wolno nam się ludzić tem lecz stale być w pogotowiu by na zew Ojczyzny stanąć jak jeden mąż w jej obronie. Zebrani rzęstem oklaskami wynagrodzili mowcę, a na dowód zapał jego znalazł oddźwięk w ich piersiach, wysunęli w wolnych głosach wnioszek by członkowie opodatkowali się dobrowolnie na zakup samolotu sanitarnego dla Pomorza, na który zbiera się obecnie datki. Z radosnem sercem i dumą szlachetną sledzi się rozwój takiej pracy, której nauczycielstwo polskie z zaparciem siebie się udziela. Mając tak społecznie wyrobione i patriotyczne nauczycielstwo i tak piękną harmonję współpracy jego z obywatelstwem możemy z dumą i bez trwogi spoglądać w nową przyszłość. (h)

RUCH W TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Kupców Samodzielnych. Zebranie odbędzie się w dniu 11. bm. o godzinie 20.30 w lokalu p. Kalety. Porządek obrad: wybór delegatów na dzień 27 bm. do Grudziądza i komunikaty. Zarząd.

Lutnia. Dziś lekcja dla Basu także dla członków chóru męskiego. W środę lekcja dla Sopranu, w czwartek dla Altu. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem w szkole. Kandydatki i kandydaci na nowych członków zgłaszać się mogą na każdej lekcji. Dyrygent.

Na gwiazdkę

poleca

pierniki, orzechy piernikowe, pralinki, cukierki, czekolada, bombonierki, **marcypan, herbatniki marcypan, kartofelki marcypan, figury marcypanowe, figury czekoladowe.**

Wielki wybór: **Wielki wybór:**

B. RADKE

cukiernia i kawiarnia

Zamówienia na torty, drzewce i ciasta każdego gatunku wykonuje się szybko i akuracie.

Najlepszy podarek gwiazdkowy

to los do 13. Loterii Państwowej na cele dobroczynne,

której ciągnięcie odbędzie się dnia 21. grudnia b. r. **Cena połówki losu 4 zł. całego losu 8.**

Razem 6000 wygranych na ogólną sumę 188 000 złotych. Losy do nabycia dopóki zapas starczy 2626

W Kolekturze Kunowskiego w Chojnicach. Główna wygrana 30000 złotych.

Składaj systematycznie,

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy

pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy

bezpłatnie domowe pułki oszczędności.

Otwieramy

rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy

wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Książki

Obrazy

Polecamy na gwiazdkę:

Wielki wybór torebek damskich i dla dzieci, ostatnie nowości, portmonetki, portfele, papierośniczki, teki, plecaki. Kasetki, kalamarze, podkładki na biurko, teki z przyborami do pisania, piórka wieczne, albumy do poezji i pocztówek w skórcie i płótnie, koszyki do kwiatów, figury alabastrowe, wazonny, manicury, skrzynki z przyborami do szycia, szachy i różne gry dla dzieci i dorosłych. Zabawki, wózki dla lalek, strój choinkowy.

Księg. Dziennika Pomorskiego.

August Müller, Jubiler

Chojnice

poleca bogaty wybór artykułów srebrnych i złotych, obrączek ślubnych, sztuców czysto srebrnych, posrebrzanych i alpakowych. Kryształ białe i kolorowe, zegarki, pierwszorzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne.

Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

Wielki wybór

choinek

na sprzedaż. 2625

Błoń Zakonna 11.

Dziewczyna

um. samodzielnie gotować lub jako pokojowa z dobrymi świadectwami poszukuje od 1. stycznia posady. 2619 Zgł. pod nr. do eksp. 2619. **Dzien. Pom.**

KINO NOWOSCI

We wtorek i środę 11 i 12 hm. o godz. 8.15
Wielki podwójny program! Razem 20 akt.

Ludzie dzisiejsi

I. Potężny film współczesny, krajowej produkcji, w 12 aktach. W rolach głównych kwiat ekranu i sceny: Lidja Ley, M. Balcerkiewiczówna, L. Owron i St. Szware. Ludzie dzisiejsi, to pierwszy polski film społeczny, to gra o honor, stawka o życie; to głęboki przejmujący konflikt dwóch światów, dwóch piel, dwóch obywateli.

Cowboy śmierci

II. Wielki dramat sensacyjno-wanturniejszy w 8 akt. przykuwających widza. W roli głównej: słynny Fred Texas. Dramatyczne dzieje, w szczególności pozory zbrodni sąd lincowy, szlachetność szeryfa wznoszą do głębi! 2623

Ceny zwykle! Koncert wzmocniony!

Tylko w czwartek:

Bohaterka wielkiej wojny.

Sprzedam
195 morg.

gospodarstwo,

z inwentarzem żywym i martwym, zabudowania w dobrym stanie. 2618
Cena 115.000 zł. Wpłaty 65.000 zł. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom.

Obelgę

którą rzuciłem na p. Jana Osowskiego, niniejszem odwołuję. 2621
Szwajcar, Fr. Dolecki
Silno.

Lekeyj

języka polskiego poszukuję dzień. Oferty z podaniem ceny pod nr. 100 do eksp. Dzien. Pom. 2616

Duży żelazny

piec

do ogrzewania sali lub składu na sprzedaż. 2617
Dworcowa 19 part.

Skradziono

w piątek z podwórza p. Jazdzewskiego

zielony koc i bat.

Złodzieja, którego poznano uprasza się o zwrot zabranych rzeczy, w przeciwnym razie skieruję sprawę na drogę sądową. 2625

Podwórzowy

restauracji Jazdzewskiego.

Znaleziono kompi.

opone

samochodową.

Odebrać można za zwrot kosztów. 2622

Drużnik Noga, Rytel.

fortepian

Używany w dobrym stanie tanio na sprzedaż.

A. Słomiński, Brusy 2620 telefon 9.

Choinki

na sprzedaż.

Woznica Dobbek Angowieka 16.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Specjalna okazja zakupienia praktycznych podarków świątecznych z licznych oddziałów mego składu po cenach wyjątkowo niskich, bezkonkurencyjnych gwiazdkowych.

JULIUSZ SCHREIBER, CHOJNICE

Rynek 17

:::

Telefon 48.